

Jacqueline Lanser

Sytuacje w miłości



Jackuelline Lanser

„Sytuacje w miłości”

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok sp. z o. o. 2015

Copyright © by Jackuelline Lanser 2015

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Skład: Wydawnictwo Psychoskok

Projekt okładki: Wydawnictwo Psychoskok

Zdjęcie okładki © Fotolia - selensergen

Korekta: Paulina Józwiak

ISBN: 978-83-7900-400-3

Wydawnictwo Psychoskok sp. z o.o.

ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-500 Konin

tel. (63) 242 02 02, kom. 665-955-131

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>

e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Zawartość

Czy iść za chwilą, gdy kogoś poznamy?	5
Czy warto być tak zwaną porządną dziewczyną? Jak się na tym wychodzi?	14
Dlaczego żyjąc z kimś na co dzień, nie zawsze mamy ochotę na seks?	19
Kobiety o słabej woli, które mężowie doprowadzają do załamania nerwowego	22
Gorzki chleb żony męża biznesmena	26
Jak to jest, gdy kobiecie bizneswoman uderza do głowy woda sodowa?	29
Skok w bok	31
Zdziwaczałe samotne kobiety i mężczyźni	33
Wyjazdy mężów i żon za granicę do pracy	35
Ślepa miłość kobiety, mimo że mąż chce odejść	41
Poglądy starszych rodziców na życie osobiste dzieci, gdy mieszka się razem.	44
Zdziwaczali samotni mężczyźni	50
Finanse w małżeństwie	54
Zasady doboru wieku w małżeństwie czy partnerstwie	57
Alkoholik zostanie alkoholiczkiem	63
Czy warto żyć w związku małżeńskim na siłę?	65
Kto powinien zajmować się finansami w małżeństwie?	70
Czy warto ulegać dorosłym dzieciom, a męża traktować drugorzędnie?	72
Sposób na ocenienie naszego przyszłego partnera lub partnerki życiowej - poznaj jego/jej rodzinę	75
Intelekt	78
Zasady moralne	80
Dorastające dzieci a nasi drudzy – powtórni małżonkowie	81
Złe oko naszych krewnych	85
Czy warto słuchać księdza?	88
Co zrobić, gdy odczuwamy potrzebę seksu, a nie mamy partnera?	92

Czakramy.....	93
Trzydzieści dni w małżeństwie	98
Uzależnienie finansowe kobiet	100
Sztuka zaprezentowania swojej osoby.....	104
Umiejętność wymuszania swej woli.....	109
Uroki randek.....	112
Jak poznać ukochaną osobę, jeśli los nam jej dotąd nie przysłał? ..	114
Ubiór wizytówką naszego wnętrza.....	116
Są samotni, gdyż wszędzie widzą problem	119
Różne barwy osobowości.....	121
Wypowiedzi pań i panów na temat trudności w znalezieniu drugiej połowy.....	126
Jacy ludzie przychodzą na spotkania dla samotnych?.....	136
Na co skarżą się najczęściej panowie, którzy opuścili swoje żony? ...	137
Na co skarżą się najczęściej kobiety, które opuściły swoich mężów?	141
Przypadki wtrącania się rodziców, do wyboru partnera życiowego ich dzieci	148
Gdy jesteś samotny i jest ci ciężko na sercu – pomódl się	155
Prawdziwa miłość.....	157
Jak kochać prawdziwego mężczyznę? Jak kochać prawdziwą kobietę?	159
Droga do szczęścia	162
Nasza kochana młodość	163
Sztuka miłości – tantra	165
Jak osiągnąć intymność?	169
Prawdziwe szczęście małżeńskie.....	171
Dobór partnera według jego i swoich oczekiwań	175
Zdziwaczałe samotne kobiety. Ich spojrzenie na życie we dwoje	178
Kiedy jesteś na granicy przekroczenia własnej godności.....	180
Własny mąż, ale pasożyt	183
Sposób na zgryzotę	185

WSTĘP

Postaraj się przemyśleć uważnie tę książkę, bo na pewno znalazłeś się kiedyś w sytuacjach losowych, które są tutaj naświetlone.

Któż z nas nie chciałby wiedzieć:

- jak opanować sztukę egzystencji, czyli:
- jak znaleźć partnera życiowego?
- jak być kochanym?
- jak przeżyć zdradę i zacząć od nowa?
- jak być niezależnym finansowo?
- jak podejmować trafne decyzje?
- jak kochać według starożytnej tantry, prawdziwej sztuki kochania?
- kiedy słuchać intuicji i podać rękę szczęśliwemu losowi?

Inspiracją do napisania tej książki było samo życie.

- ❖ Jak znaleźć męża?
- ❖ Jak znaleźć żonę?
- ❖ Jak być kochanym?
- ❖ Jak przeżyć zdradę i zacząć od nowa?

Odwieczny temat gnębiący ludzkość. Co odgrywa bardzo ważną rolę podczas poszukiwania kandydata, kandydatki, na męża, żonę?

1. Środowisko, w którym przebywamy i to, z kim się kontaktujemy.
2. Zasady moralne wyniesione z domu.
3. Nasza samoocena.
4. Wzorzec bycia we dwoje, który wykształcił się w oparciu o nasz klan rodzinny i środowisko, w którym dotąd przebywaliśmy.
5. Zbudowane w naszych marzeniach i, pragnieniach prototypu osoby, którą pragniemy pokochać.

Czy iść za chwilą, gdy kogoś poznamy?

Pytanie naprawdę warte zastanowienia.

Czy iść za chwilą, która nagle w konkretnym momencie, daje nam takie, czy inne przyjemności? Biorąc pod uwagę pewne zasady obowiązujące w naszym środowisku, nie zawsze powinniśmy iść za chwilą. Nieraz można na tym przegrać. W tym przypadku, bardzo dużą rolę ma do odegrania nasza intuicja. Dla różnych ludzi, mniej lub bardziej zawodna, ale jeszcze nikt nie przegrał, jeśli jej posłuchał. W naszym życiu często kierujemy się zdrowym rozsądkiem, będąc przekonanym, że postępujemy właściwie. Jednak w tym wypadku, nasze serce, czyli intuicja,

najtrafniej ocenia sytuacje. Tak czy inaczej, o dziwo, wychodzimy z tych sytuacji szczęśliwie. Coś w środku mówi nam, że mamy złamać obowiązujące zasady. W życiu obowiązuje tzw. prawo, pisane i niepisane. Są ludzie, którzy układają swoje życie, wg obowiązującego prawa pisanego.. Gdy przyjrzymy się im bliżej, to ich postępowanie wcale nie prowadziło i nie prowadzi do szczęścia osobistego. Ludzie ci w mniejszym lub większym stopniu są zawiedzeni. Jedni mówią wprost, że tak jest. Inni noszą to w sobie i nie wyciągają cierpienia swego serca, na światło dzienne. Jak należy postąpić?

Właśnie w takich wypadkach ludzie chodzą do różnych psychologów, terapeutów, wrózek, jasnowidzów. Pragną wyjaśnić swoje sny, przeczucia lub słuchają intuicji, która im coś podpowiada. Tak czy inaczej, właśnie od tych ludzi otrzymują jakąś pomoc. Rozładowują swoje stresy, różne wewnętrzne napięcia i starają się odnaleźć drogę, którą mają kroczyć przez dalsze życie.

Pragnę tutaj nadmienić, że idąc do wróżki, należy wybrać tę, która jest już sprawdzona, tzn. ma tzw. „dar”. Osoby takie rodzą się już z genetycznie przekazanym talentem, podobnie jak muzyk z genialnym słuchem czy malarz artysta. Z całą pewnością należy stwierdzić, iż osoby zajmujące się magią i inni, posiadają dodatkowy zmysł, „który ułatwia im wniknięcie w inny wymiar, przeświecenie losu człowieka. Natomiast od osób, które

nie posiadają tego daru, najprawdopodobniej nasłuchamy się różnych głupot, tracimy czas i pieniądze. Tak samo sprawa wygląda, jeśli chodzi o sny. Sen może nam wytłumaczyć tylko osoba posiadającą dodatkowy zmysł i na pewno nie każdy może poradzić sobie w tej materii. Wymaga to praktyki i pewnego przygotowania. Wszystko to jednak trwa. Kiedy znajdziemy się w niedwuznacznej sytuacji, musimy decydować szybko, spontanicznie, nie zastanawiać się długo. W tym wypadku najbardziej przydatną okazuje się nasza intuicja. Niektórzy mówią, że w danym momencie coś nimi kieruje. Czyli jest to coś, co mówi nam „w środku”, iż mamy postąpić tak, a nie inaczej. Mówimy wówczas, iż miał nas Anioł Stróż w opiece, postąpiliśmy zgodnie z jego wolą i trafiliśmy w dziesiątkę.

Jeśli w porę usłyszymy głos naszego wnętrza, wówczas wygrywamy w życiu. Trzeba jednak być bardzo ostrożnym, gdyż możemy również przegrać. Życie stwarza nam różne okazje i nie możemy ich lekceważyć. Nasze decyzje bywają również słuszne. Warto wówczas posłuchać głosu intuicji. Często jednak ją lekceważymy. Analizując potem po latach, stan rzeczy, jaki miał miejsce w naszym życiu, bardzo żałujemy, bo przegapiliśmy dobrą passę. Może to oznaczać, iż przespaliśmy własne życie. Często słyszę wypowiedzi ludzi, którzy chętnie odwróciliby bieg swego życia. Niestety, jest to niemożliwe. Osoby te ze łzami w oczach opowiadają, jak w konkretnych momentach wymagających podjęcia decyzji, bali się ją podjąć. Stali w miejscu, liczyli na

cud, ale cud się nie wydarzył. Przybyło im tylko lat, dni w ich życiu były szare, monotonne, podobne jeden do drugiego.

Jak to zatem jest z tym pójściem za chwilą, za ciosem, gdy kogoś poznamy? Obserwując życie – różnie. Bywa dobrze, ale bywa też tragicznie. Zależy to w dużej mierze od tego, jaką mamy intuicję i czy jej posłuchamy.

Przytoczę typowe przykłady z życia.

Pewna pani była osobą samotną z zasadami moralnymi, przynajmniej o trzydzieści lat wstecz. Była to kobieta niebrzydka, typowa brunetka z długimi włosami, wykształcona. Na swoją edukację poświęciła parę ładnych lat. Co nie znaczyło, że w chwili obecnej nie doksztalała się. Tego wymagał jej zawód. Jednak zegar bił nieubłaganie. Prawie wszystkie koleżanki pozakładały już rodziny i miały dzieci, ona dalej wiodła samotny tryb życia. Przyszedł czas, by znaleźć wreszcie jakiegoś towarzysza życia. Ale jak to zrobić? Pracowała z samymi kobietami. Wśród nich były mężatki i stare panny. Z tymi ostatnimi, współpraca w pracy była dość trudna. Przedstawicielki tego stanu całkiem inaczej reagowały na niektóre zjawiska w pracy, bądź w życiu osobistym, niż kobiety zamężne. W tym wypadku śmiało można stwierdzić, iż w ich poglądach i rozumowaniu, przeważały myśli, które utrudniały normalne funkcjonowanie rodziny, a patrząc na problem całościowo – nawet społeczeństwa. Osoby te wyrażały

pogląd, iż: sam pracuję, sam jem, sam śpię (choć z tym ostatnim to różnie bywa). Nie podziela się poglądu młodych, niedoświadczonych dziewcząt, że: „o jednym oku, byle tego roku”. Jednak poglądy na życie, typowych starych panien, są zdecydowanie nie do przyjęcia dla mężatek w normalnie funkcjonującym związku małżeńskim, gdzie są dzieci i starsze pokolenie, dziadkowie.

Nasza samotna pani, była osobą bardzo honorową, miała pewne zasady. Nie szukała szczęścia po lokalach, bo to nie wypadało. Tak miała wpojone już od dzieciństwa, wyniosła to z domu. Rok za rokiem uciekał. Zegar nieubłaganie odmierzał czas. Tak więc mężatki nie miały dla niej czasu, wiadomo – mąż, dzieci itd. Rozwódki, z którymi rozmawiała, zamęczały ją opowieściami o okrutnych i niedobrych mężach, a te mniej rozmowne, mówiły wprost – wyjdź za mąż, zobaczysz, co to za miód. Tak zamykało się czarodziejskie koło. Trzeba było postanowić coś samemu, bez norm i zasad narzucanych przez społeczeństwo. Jak to zrobić? Gdzie poznać tego człowieka? Czy wiadomo, kto to będzie? A co będzie, jeśli związek się nie uda? Czy należy szukać kawalera? Co będzie, jeśli trafi się rozwiedziony? A co może być, jeśli trafi się na oszusta matrymonialnego, który uwiódł, oszukał wiele kobiet i ciągle jest do wzięcia? W tym wypadku twardym orzechem do zgryzienia jest fakt, iż właśnie ci mężczyźni, którzy mają wiele kobiet, są wykształceni, przystojni (powyżej 180 cm wzrostu), łatwo nawiązują kontakty z kobietami. Takie i inne myśli

przychodziły jej do głowy. W końcu los, sam postanowił rozwiązać ten problem, tym bardziej, że była to osoba wierząca i gorąco się modliła, żeby sytuacja została pomyślnie rozwiązana. Pewnego wieczoru, gdy jak zwykle siedziała w domu, nagle przyszła do niej znajoma, tak po prostu, bez żadnego zaproszenia. Zaproponowała jej, żeby poszła z nią gdzieś się zabawić. Znajoma była rozwódką i również usilnie poszukiwała jakiegoś przyzwoitego partnera. O dziwo, nasza pani X zgodziła się. Jak potem opowiadała, wewnętrzny głos powiedział jej, że ma iść i spędzić mile wieczór.

Na dancingu, gdy większość par już tańczyła, podszedł do niej człowiek, poprosił ją do tańca. Nie wypadało odmówić. Poszła. W tańcu dopiero zorientowała się, iż jest to pan całkiem, całkiem sobie. Oprócz tego, że dobrze tańczy, to jeszcze jest dla niej bardzo miły. A co najważniejsze, był w jej typie. Pan zapytał grzecznie, czy może się przysiąść do ich stolika. Pozwoliła. Wieczór upłynął w bardzo miłej atmosferze. Żal było iść do domu. Nagle pan zaproponował, czy może ją odprowadzić. Nie była w stanie odmówić. Szła jak zahipnotyzowana. Wezwał taksówkę. Sama nie wie, jak to się stało, że zaprosiła go do domu. Mieszkała sama, więc nie było to najbezpieczniejsze posunięcie. Jednak w środku coś jej mówiło, żeby się niczego nie obawiała, gdyż ów mężczyzna jest jej przeznaczony. Tej pierwszej nocy poszli do łóżka. Było to całkowicie sprzeczne z jej zasadami. Nigdy tak nie postępowała. Po

roku znajomości wzięli ślub. Są naprawdę udanym małżeństwem. O wiele lepszym niż ci, którzy przestrzegali wszelkich zasad moralnych dotyczących podjęcia współżycia itp. Tak szczerze mówiąc, to nie ma na to mądrego. Zgodnie z przysłowiem „bądź tu mądry i pisz wiersze”. Podam jeszcze jeden ciekawy przykład z życia.

Pewien mężczyzna opowiadał mi taką oto historię.

Chodził z dziewczyną około pięciu lat. Bardo ją kochał, ale zgodnie z obowiązującymi zasadami moralnymi „nigdy jej nie tknął, gdyż była dla niego świętą”. Mówił mi, iż było wiele ku temu okazji, żadnej nie wykorzystał, mimo że dziewczyna go nieraz prowokowała. On obstawał przy swoim, że „to po ślubie”. Życie szło do przodu. Ustalili, że pobiorą się za dwa lata. Trochę popracują, będą lepiej stać finansowo. Wszystko byłoby zgodne z planem, gdyby nie jeden fakt. Dziewczyna poszła do pracy. Tam spodobała się pewnemu mężczyźnie. Ten od razu poszedł za ciosem. To, co jej pierwszy chłopak odkładał na przyszłość, ten zrobił w odpowiedniej chwili. Przypadli sobie do gustu, pobrali się. Są szczęśliwym małżeństwem. Jej pierwszy chłopak, opowiadając mi tę historię, miał łzy w oczach. Mówił, że widział ich ślub i myślał, że mu pęknie serce. Mówił, że stracił tyle lat. Dawno mógł ułożyć sobie życie. Sam nie wie, na co czekał. Chyba na to, żeby tak jak teraz wspominać tę chwilę w samotności i ze łzami w oczach. Wkrótce i on założył rodzinę, gdyż na każdego z nas

przychodzi czas. Żeby nie wypaść z gry, mieć dzieci, nie można tego czasu przepaść. Mężczyzna, który opowiadał mi tę historię jest dobry dla swojej rodziny, ale zawsze kiedy najdzie go chwila refleksji lub są święta Wielkanocne czy Bożego Narodzenia – to mimo woli nasuwają mu się właśnie te wspomnienia. Jakby nie było spędził ze swoją dziewczyną parę ładnych lat, a tego nie da się wymazać z pamięci i serca. Powiedział mi, iż nie żałowałby niczego, gdyby nie pasowali do siebie, kłócili się, niestety tak nie było. Bardzo ją kochał, tak jak kocha się pierwszy raz. Chociaż piosenka mówi, że „każda miłość jest pierwsza, najgorętsza i najszczęśliwsza”.

Inny również interesujący przykład. Znałam kiedyś pewną dziewczynę. Była brunetką, chodziła do średniej szkoły. Kiedy wspominam ją teraz, po latach, to stwierdzam, iż mimo że była w bardzo młodym wieku, logikę i rozum miała pięćdziesięcioletniej kobiety. Rozmawiając raz ze mną, powiedziała mi, że młodych lat nie można zmarnować. Należy z wielkim, wewnętrznym zaparciem, poszukać sobie odpowiedniego męża i ustawić się w życiu. Wyznawała zasadę, jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz. W ogóle nie interesowali ją chłopcy w jej wieku. Postanowiła zarzucić swoją pajęczą nić na kogoś starszego, gotowego zawrzeć związek małżeński. Z góry założyła, że ma to być ktoś wykształcony i przystojny. Powiedziała mi, że chodzenie na randki z gówniarzami, to strata czasu. Szukała, rozglądała się wokół. Chciała kogoś „ustrzelić”, ale kandydata nie było.

W końcu rybka zjawiała się. Był to przystojny chłopak, mężczyzna dwudziestosześcioletni, ona miała niecałe dziewiętnaście lat. Zdecydowanie zainteresowała się nim. On niestety nie. Wiedział, że jest naprawdę przystojnym mężczyzną, więc wszystkie kobiety na niego reflektowały. Kiedy zorientował się, że wpadł jej w oko, zaczął ją lekceważyć. Koleżanki z tamtych czasów zwróciły jej na to uwagę i moja koleżanka również. Nawet zaznaczyły, że trzeba mieć godność kobiety. Ta uwaga spłynęła po niej niczym woda. Odpowiedziała nam, że ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. Byłyśmy zdziwione takim stwierdzeniem. Ona jednak, mimo to, nie uniosła się honorem. Przez pół roku regularnie zabiegała o względy wybranka, niestety bez skutku. Po tym czasie zaczęły dla niej wiać sprzyjające wiatry. Nagle patrzymy i widzimy ich razem. Potem coraz częściej i częściej, wreszcie rozeszła się wiadomość o ślubie. Dopięła swego. Wszystkie koleżanki jej zazdrościły, gdyż był to kandydat przystojny, wykształcony i na dodatek bogaty. Ona powiedziała nam potem wprost: Mnie ciągle w środku coś mówiło: nie rezygnuj, mężczyzna to istota słabsza psychicznie od kobiety. Trafisz na chwilę słabości i zdobędziesz go. Tak też się stało. Jej wybranek jest wspaniałym mężem i ojcem. Przeżyli tyle lat, jest im ze sobą bardzo dobrze, on jest ambitnym, pracowitym człowiekiem, gdyż takim był zawsze. Nie zwraca uwagi na kobiety, gdyż to jego trzeba zdobywać. Gdzie jak gdzie, ale w tym przypadku intuicja tej dziewczyny, była wprost genialną.

Czy warto być tak zwaną porządną dziewczyną? Jak się na tym wychodzi?

To temat rzeka. Być rzeczywiście porządną, to znaczy taką, która idzie do łóżka dopiero po ślubie – w dzisiejszych czasach to znaczy być po prostu zacobaną. W czasach, w których żyjemy, tak to się teraz odbiera. No bo jak można wybrać sobie partnera, skoro wszystko wolno dopiero po ślubie? Jednak ksiądz każe iść do łóżka dopiero po ślubie. W praktyce to wygląda tak, że nawet ksiądz wie, że to są już starodawne nakazy, które trzeba włożyć do lamusa. Nie mówię tutaj o jakiejś rozwiązłości, żeby z pierwszym lepszym iść do łóżka, tylko z tym, który nam się podoba i mamy jakąś nadzieję, zostania z nim na przyszłość. Nasze babcie mówiły (ale po cichu), że najlepiej można poznać mężczyznę, jeśli:

1. zaprosimy go na miłą kolacyjkę przy świecach, oczywiście u siebie w domu,
2. nalejemy naszemu wybrankowi parę kieliszczków dobrej wódeczki,
3. po wykwintnej i miłej kolacyjce pójdziemy z nim do łóżka,
4. rano, jako podsumowanie naszych wszystkich zabiegów, bardzo mocno go zdenerwujemy.

Wówczas jego serce i charakter mamy jak na dłoni. Po tym czasie możemy zobaczyć go w różnych sytuacjach, które stwarza nam życie, natomiast w tym wypadku

stworzyłyśmy je same, celowo. Możemy zaobserwować jego zachowanie przy kolacji, czy jest człowiekiem kulturalnym, czy nie. Jeśli ma coś na sercu, to wypijając parę kieliszków alkoholu, rozwiąże mu się język. Wyjdą na jaw różne mniejsze lub większe tajemnice. W łóżku również dowiemy się, czy partner pasuje do nas seksualnie, a rano, kiedy jest zdenerwowany, też zobaczymy jak na dłoni jego prawdziwe oblicze. Czy umie się opanować, czy jest ordynarny? Stratą czasu i głupotą jest romansować z kimś na odległość. Kiedy spotkania odbywają się raz na tydzień i np. w określonych godzinach. Zawsze w miłym towarzystwie, w świątecznej atmosferze. Wtedy wszystko jest sztuczne. Człowiek ten zachowuje się w wyuczony, narzucony mu sposób, czyli tak, jak wypada w danej sytuacji. Cały czas kontroluje sytuację. Wtedy nigdy się nie dowiemy, jaki ten człowiek jest na co dzień. Za wszelką cenę musimy starać się zbliżyć do niego. Trzeba przebywać z nim w różnych sytuacjach. Musimy zobaczyć, ocenić, jak nasza kochana osoba reaguje na stresy, na różne trudności i niepowodzenia życiowe. Chcąc tego dokonać, należy być blisko z człowiekiem, którego mamy wybrać na swojego partnera życiowego. Skąd możemy wiedzieć, jakie w przyszłości będzie nasze współżycie seksualne, skoro go nie podejmiemy przed zawarciem związku małżeńskiego? Dlatego trzeba z tym kimś pobyc na co dzień, najlepiej po prostu zamieszkać z nim. Zobaczyć, czy uda się, czy też nie. Tutaj znowu musimy zaufać naszej kochanej intuicji. Jak to się

mówi: wóz albo przewóz. Powinny iść na bok, wszelkie starodawne zasady oraz bajeczka o grzechu. Właśnie to jest powodem wielu nieszczęść i rozczarowań. Do lamusa powinny iść pragnienia mężczyzn o cnotliwych dziewczynkach. Niestety, nie każda ma to szczęście, żeby jej pierwszy mężczyzna był dla niej dobry, kochający i został jej mężem. Zdarza się to bardzo rzadko. Kobiety, które wyznają zasadę, iż powinny być cnotliwe, wychodząc za mąż, są żałośnie naiwne i albo zostają starymi pannami, albo są nieszczęśliwe w małżeństwie. Te zasady głoszą przeważnie ludzie o niskiej kulturze seksualnej i osobistej, gdzie kobieta nic nie znaczy, jest potrzebna tylko do rodzenia dzieci i prymitywnych prac domowych. Poglądy takie mają przeważnie osoby żyjące gdzieś na odludziu, mówiąc krótko, gdzie diabeł powiedział dobranoc. Natomiast w dużych aglomeracjach miejskich i w cywilizowanych krajach Zachodu, rozumowanie takie nie ma racji bytu. Będąc młodym człowiekiem, przed którym otwiera się życie, trzeba wybrać sobie partnera życiowego, a nie zdawać się na łaskę i niełaskę starych zasad moralnych. Dlatego należy jeszcze raz podkreślić, że jest to możliwe tylko przez przebywanie z nim na co dzień. Na Zachodzie, również i u nas, już jest normalną rzeczą, gdy młodzi ludzie najpierw mieszkają razem, a później dopiero się pobierają. Możemy przez to unikać wiele rozwodów, rozczarowań życiowych, niechcianych dzieci, sądów, awantur. W dzisiejszych czasach nie powinno się już zwracać uwagi na plotki

starszych ciotek, że tego czy tamtego nie wypada, bo co ludzie powiedzą. Otóż ludzie to właśnie my. Nie powinniśmy zwracać uwagi na czyjąś hipokryzję, która mieści się w przysłowiu: sam nie może, a drugiemu zazdrości. W dzisiejszych czasach, zresztą dawniej tak samo, jeśli jesteśmy obciążeni starymi schematami obyczajowymi, to nasza przyszłość maluje się w ciemnych barwach. Nie ma dziewczyn, kobiet czy mężczyzn, porządnych lub nieporządnych – są tylko tacy, którzy od razu nie mieli szczęścia i tacy, do których to samo szczęście przyszło dopiero za którymś razem. Oczywiście nie są tutaj brane pod uwagę osoby, które z tego czerpią korzyści materialne. Nie o to przecież nam chodzi.

Podam przykład z życia.

Mieszkała sobie wraz z matką pewna dziewczyna, nazwijmy ją Kasią. Ukończyła średnią szkołę, poszła do pracy. Chodziła z jednym chłopakiem dość długo i nic z tego nie wyszło. Mieszkała w małej miejscowości. Wiadomo, złośliwi już zajęli się odpowiednimi plotkami. Kasia jednak nie zwracała na to uwagi. Stwierdziła krótko i stanowczo. Był to nieodpowiedni kandydat. W czasie urlopu jeździła na wycieczki zagraniczne. Stroniła od tzw. „płytkich” koleżanek, których całe życie i ich intelekt sprowadzał się do lepszych lub gorszych mężów. Nasza Kasia, znowu z kimś tam, wdała się w romans i znowu jej nie wyszło. Złośliwi mieli o czym plotkować, tym bardziej, że

atmosfera małomiasteczkowa w takich przypadkach jest nie do zniesienia. Życie biegło do przodu, a o Kasi mówiono już „stara panna”. Niektórzy nawet zarzucali jej złe prowadzenie się. Nagle kierunek wiatru zmienił się. W wieku dwudziestu ośmiu lat poznała odpowiedniego człowieka. Zakochała się i wyszła za męża. Urodziła dziecko. Stanowili szczęśliwą rodzinę. Wtedy ci, którzy mówili o niej kiedyś źle, patrzyli z zazdrością. Na pewno uniknęła rozvodu i „przyjemności” bycia samotną matką. Niejedna z jej koleżanek, które zbyt wcześnie pozakładały rodziny, były już rozwódkami z jednym lub dwojgiem dzieci. Kasia przeczekwała tak zwaną „złą passę” i kiedy przyszedł odpowiedni moment, założyła rodzinę. Ktoś, kto znał ją bliżej, wiedział, iż w czasie młodości lubiła zmieniać mężczyzn. Zdążyła również pojeździć po świecie. Wyrobiła sobie swoje zdanie na temat małżeństwa, aż w końcu całkiem świadomie, sama weszła w związek. Jeśli słuchałaby starych, zaściankowych opinii zacofanych ludzi, to los jej na pewno byłby inny. Stało się jednak inaczej. Faktem jest, iż trafiają się przypadki, że niektóre dziewczyny rzeczywiście za tym pierwszym razem spotykają odpowiedniego partnera życiowego. Trzeba jednak zaznaczyć z całą stanowczością, że zdarza się to bardzo rzadko, tak, jak wygrana na loterii. Reasumując – nie można tego zjawiska uogólniać na tyle, żeby stanowiło regułę postępowania.

Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.

Wydawnictwo Psychoskok

